Nr 18a. Dnia 18 stycznia. Piątek. Dnia 6 (18) stycznia 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Katedry św. Piotra w Rzymie.
Sobota: Kanuta Kr. i Henryka B. M.
Niedziela: Fabjana i Sebastjana M.
Poniedziałek: Agnieszki P. Męcz.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.
Zachód „ 4 „ 15
Długość dnia godzin 8 minut 10.
Przybyło „ „ 0 „ 32.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 48 r.
Zachód „ 4 „ 32 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 5.

Wtorek: Wincentego i Anastazego M.
Środa: *Zaślubiny N. M. P.* i Ildefonsa
Czwartek: Tymoteusza B. M.
Piątek: Nawrócenie św. Pawła Apo.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Zbójcy"; — Teatr rozmaitości: „Pierścień rodzinny";— Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Różowe domino" i „Kula u nogi". **(Godzina 7 i pół wieczorem).**

Instytut głuchoniemych i ociemniałych w r. 1883-im.

Leży przed nami ostatni, czternasty z rzędu „Pamiętnik warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych".

Poznajmy bliżej jego treść, a tem samem i działalność instytutu.

Na wstępie części sprawozdawczej znajdujemy wykaz obrotów funduszu ociemniałych i głuchoniemych, byłych wychowańców instytutu, w przeciągu czasu od dnia 1-go stycznia do dnia 10-go października r. 1883-go.

Fundusz ociemniałych składa się z trzech części: z kapitału żelaznego, kapitału na bieżące potrzeby i z kasy pożyczkowej.

Pierwsza część, tj. kapitał żelazny, wynoszący dziś poważną już kwotę rs. 2,733, powstał przeważnie z darów i ofiar. W sumie jednak powyższej, niezależnie od tych ofiar, na szczególną zasługuje uwagę charakterystyczna pozycja 831 rs. 47 kop., utworzona z *groszowych* składek ociemniałych, świadczy ona bowiem, jak silnie rozwinął się śród wychowańców instytutu duch oszczędności, skoro potrafili oni zebrać tak wysoki fundusz jedynie drogą składek groszowych. Cała suma 2,733 rs. pozostaje na lokatach hipotecznych.

Druga część funduszów, t. j. kapitał na potrzeby bieżące ociemniałych, utworzony z procentów od kapitałów, wynosił w roku sprawozdawczym rs. 144 kop. 14—użyto go na zapomogi, przyczem pozostało w remanencie na r. b. rs. 27 kop. 37.

Wreszcie kasa pożyczkowa ociemniałych posiadała w dniu 14-ym października r. z. sumę 407 rs. 86 kop., stanowiącą własny jej fundusz, oraz sumę 390 rs. 29 kop., przelaną do czasowego jej rozporządzenia, w ogóle zaś obrót 9-miesięczny kas w r. 1883-im wynosił rs. 1,102 kop. 66.

Przytoczonemi funduszami rozporządzał komitet gospodarczy instytutu, wspólnie z zarządem towarzystwa ociemniałych, składającym się z 7-iu osób, mianowicie 5-iu mężczyzn i 2-ch kobiet.

Taki był fundusz ociemniałych.

Fundusz znowu głuchoniemych, byłych wychowańców instytutu składał się również z 3-ch części: funduszu żelaznego, kasy pożyczkowej i kasy wsparć.

Kapitał żelazny głuchoniemych w sumie rs. 1309, powstały z darów i ofiar rozmaitych osób, oraz ze składek ociemniałych, znajduje się na hipotekach; kasa pożyczkowa utworzona z darów rozporządzała w r. z. kapitałem rs. 138 kop. 26, wreszcie fundusz kasy wsparć wynosił tylko rs. 53 kop. 45.

Kapitałami głuchoniemych rozporządzał zarząd towarzystwa głuchoniemych, złożony z 3-ch osób, łącznie z 7-ma głuchoniememi, z wyboru.

Drugie z kolei sprawozdanie podaje obrót funduszów instytutu w r. 1882 im.

Dowiadujemy się ztąd, iż ogół dochodu obejmował sumę rs. 69,106 kop. 85, w której 33,762 rs. oznaczono etatami (28,964 rs. 47 kop. ze skarbu, 2,230 rs. z magistratu i inne), 26,230 rs. 64 kop. wpłynęło ze źródeł specjalnych, jako to: od pensjonarzy rs. 7,797 kop. 50, z różnych źródeł rs. 5,119 kop. 46 i t. d., wreszcie 9,114 rs. 21 kop. osiągnięto z oszczędności na produktach i wyrobach warsztatowych. Nie biorąc jednak pod uwagę tych oszczędności, otrzymamy dochód 59,992 rs. 64 kop. Wydatki z tego dochodu poniesione wyniosły rs. 59,247 kop. 12.

W instytucie funkcjonuje dziś 15 rozmaitych warsztatów, mianowicie rzeźbiarnia, drukarnia, oraz warsztaty — introligatorski, tokarski, stolarski, krawiecki, ślusarski, szewcki, damski i męski, koszykarski i słomiankarski, szczotkarski, powroźniczy, wreszcie dwie pracownie żeńskie głuchoniemych i jedna żeńska ociemniałych.

Część budżetowa rocznika kończy się wykazem legatów, poczynionych przez osoby prywatne na korzyść instytutu.

Otóż instytut posiada w kapitałach z przed roku 1866-go, od których procenty idą do skarbu, sumę rs. 48,788, w kapitałach wieczystych po r. 1866-ym, od których procenty idą na rzecz instytutu — sumę rs. 76,457 kop. 74, w kapitałach niezrealizowanych, rs. 420 i w legatach w dochodzeniu będących rs. 3,043, ogółem zaś legaty instytutu obejmują sumę rs. 128,78 kop. 74.

Po tych szczegółach następuje sprawozdanie z części wychowawczo-naukowej w r. 1882/3-im.

W ubiegłym roku szkolnym instytut liczył głuchoniemych chłopców 149, dziewcząt 102, razem 251. Z tych 78 na koszcie skarbu, 20 na koszcie magistratu m. Warszawy, 34 na koszcie instytutu, 40 pensjonarzy, 21 przychodzących za opłatą, 42 przychodnich wolnych od opłaty, i 16 uczęszczających bezpłatnie do szkoły niedzielno-rzemieślniczej. Ociemniałych znowu 32 chłopców i 13 dziewcząt, razem 45, mianowicie 20 na koszcie skarbu, 5 na koszcie magistratu, 9 pensjonarzy i 1 na koszcie instytutu. Ogółem było wychowańców 296-iu. Z tych pobierało wykształcenie ogólne 142 głuchoniemych i 32 ociemniałych, uczęszczało do oddziałów na Podwalu 62 głuch., zajmowało się wyłącznie pracą ręczną

---

90)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWOCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg.)

IX.

JULJUSZ.

Kiedy Katilina jak szalony pędził do Orkizowa i za jednym zamachem do zawziętej z dumnym magnatem gotował się walki, na zupełnie inny tor wstąpiły tymczasem rzeczy w Oparkach.

W godzinę po wyjeździe hrabiego otrzymał Juljusz z rąk woźnego sądowe uwiadomienie o wytoczonym procesie.

Pan komornik Dezyderjusz Gramarski zapowiadał swój rychły przyjazd na komisję, a uprzedzając o wszystkich skutkach, jakie może pociągnąć za sobą unieważnienie testamentu starościca, wzywał dotychczasowego spadkobiercę, aby z swej strony gromadził wszelkie zarzuty i dowody przeciwne.

Otrzymawszy tę niespodziewaną wiadomość, stanął Juljusz jak piorunem rażony.

Nie przestraszył się bynajmniej, że w jednej chwili może utracić cały majątek i wrócić do dawnego ubóstwa, ale drżał cały na samą myśl, że majątku tego używał bez troski po dzień dzisiejszy. Nie o przyszłość ale o przeszłość chodziło zacnemu młodzieńcowi.

Podniesione zarzuty mogły być w samej rzeczy słuszne, a w takim razie okazywała się prawna jego na pozór sukcesja tylko niesłusznem uroszczeniem. Cała spuścizna należała właściwie do kogo innego, a on korzystał tylko z nieszczęsnego przypadku, który bliższych i słuszniejszych skrzywdził spadkobierców.

A im pilniej zagłębiał się w cały skład rzeczy, tem wyżej wzmagał się jego niepokój.

Zdawało mu się, że mimo swej wiedzy i woli popełnił jakiś występek w tej sprawie. Nie powinienże był sam z siebie wpaść na podobną myśl i nie stawać się dobrowolnie narzędziem obcego pokrzywdzenia? Wszakże od samego początku nie mógł wytłómaczyć sobie żadną miarą, jakiemu przypadkowi miał zawdzięczać swoje szczęście niespodziewane.

Starościc nie widział go nigdy w życiu i z ojcem jego w żadnych bliższych nie zostawał stosunkach.

Zkądże więc nagle przyszło mu wydziedziczać bliższych zwych spadkobierców a całą fortunę zlewać na nieznajomego imiennika?

Zresztą w całej okolicy, w całym nawet kraju starościc uchodził za dziwaka, za warjata. Nie powinnoż było to samo już posłużyć za ważną wskazówkę nowemu spadkobiercy i odstraszyć go od objęcia spuścizny?

Czy zgadzałoż się z honorem i sumieniem czekać tak długo, aż ktoś inny wystąpi z dowodami, że objęta w posiadanie spuścizna jest nabytkiem nieprawnym i niesłusznym?

Bijąc się z takiemi i tym podobnemi myślami, upadł szlachetny młodzieniec zupełnie na duchu. Trapiony przesadnemi skrupułami sumienia i honoru, nie śmiał już ani wątpić, że podniesione zarzuty są zupełnie słuszne.

— Nie mogę się łudzić dłużej — poszepnął z goryczą sam do siebie—korzystałem niegodnie z obłąkania i umysłowej nieprzytomności człowieka, który z dziecinnych jakichś powodów zapomniał o swych bliższych krewnych. Wyciągnąłem rękę po cudzą własność i używałem jej bez troski i wyrzutów sumienia!...

I wstrząsł się cały, a głowę z boleścią pochylił na piersi.

— Czemże się usprawiedliwię w oczach świata?... Możeż powiedzieć, że dopuściłem się tego mimo wiedzy i woli?... Nie odbijałoż się ustawicznie o moje uszy, że nieboszczyk był dziwakiem i warjatem?... Dlaczegoż nie powstrzymałem mej zaborczej ręki i nie starałem się z własnego popędu sprawdzić lub zbić naprzód tego zarzutu?..

I w tej chwili biedny Juljusz z głębi serca złorzeczył świetnemu losowi, którego mu do tej chwili zazdrościł świat cały.

I nagle duszno mu się zrobiło w przepysznych ścianach pałacu, jakieś ciężkie brzemię przytłaczało mu piersi, chciał wybiedz na dziedziniec i zebrać myśli pod tchnieniem świeżego powietrza.

— Muszę starać się naprawić mój błąd niegodny —mruknął.—Lepiej późno niż nigdy.

Postąpił śpiesznie ku drzwiom, ale nagle cofnął się napowrót.

W progu pojawił się niespodziewanie pan mandatarjusz.

— Pan Gągolewski! — poszepnął i zdziwiony wzruszył ramionami.

Zacny mandatarjusz niezwyczajną miał minę. Zgarbiony i skurczony we dwoje, kłaniał się nisko a wyglądał strasznie jakoś niepewny siebie.

— Pan dobrodziej daruje — zaczął bełkotać ledwie zrozumiale — że ośmielam się jeszcze naprzykrzać panu dobrodziejowi, ale ufny w jego szlachetność charakteru....

— Cóż to się stało?—zawołał Juljusz, nie pojmując nic jak w rogu.

— Oddalony bez wszelkiego poprzedniego uwiadomienia, pod zimę, w ciągu roku...

— Kto pana oddalił?

Teraz znowu mandatarjusz wybałuszył oczy z zadziwienia.

— Jakto? pan dobrodziej nie wie o niczem?

Juljusz wzruszył ramionami.

— Pan Kat... pan Czorgut oddalił mię w imieniu pana dobrodzieja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

3 głuch. i 3 ociemn., kształciło się w muzyce i rękodziełach 10 ociemniałych.

Do pomocy naukowych instytutu należały: ogródek botaniczny, muzeum pedagogiczne, bibljoteka i zbiór instrumentów muzycznych.

Warszawski instytut głuchoniemych i ociemniałych należy do zakładów pod każdym względem wzorowo administrowanych.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do decyzji ministerjum oświaty zostanie wkrótce podany program wykładów w klasach t. z. repetycjach, jakie mają być urządzane w rozmaitych miejscowościach letniego pobytu uczniów w czasie ferji; projekt repetycji powstał w kole nauczycieli średnich zakładów naukowych w Petersburgu.

= W wyższych sferach administracyjnych uchwalono powiększyć skład osobisty wydziału kodyfikacyjnego w radzie państwa, dotychczasowy bowiem personel, ze względu na masę prac zamierzonych, okazuje się niewystarczającym.

= W sferach administracyjnych, jak wspominaliśmy, agituje się projekt połączenia zarządów pocztowych z telegraficznemi. Najpierw mają być połączone departamenty, t. j. zarządy centralne, następnie zaś urzędy prowincjonalne. Na czele połączonych departamentów stanie jeden dyrektor i dwóch jego pomocników — oddzielny do spraw pocztowych i oddzielny do spraw telegraficznych.

= Ministerjum komunikacyj roztrząsa wniosek w przedmiocie urządzenia kolejowych stacyj meteorologicznych. Projekt ten był już dyskutowany na grudniowym zjeździe przedstawicieli dróg żelaznych, którzy oświadczyli, iż koleje zbierają już potrzebne do ich użytku wiadomości meteorologiczne, oraz, iż urządzenie stacyj na wszystkich kolejach wraz z centralizacją spostrzeżeń w jednem miejscu nie może być urzeczywistnione z powodu wielkich kosztów a małych zysków z podobnych urządzeń.

= W tych dniach ukończyła swoje czynności rządowa komisja inżenierów, utworzona celem wytknięcia kierunku syberyjskiej kolei tranzytowej. Pozostają do wyboru dwa kierunki, jeden na Kazań i Nowgorod, drugi na Ufę i Samarę. Prawdopodobnie wybrany będzie drugi, pierwszy bowiem kierunek wymaga budowy 4—5-u kosztownych mostów. Nowa linja połączy Samarę z Ekaterynburgiem.

= Ministerjum skarbu, jak donoszą *M. wied.*, spodziewa się w r. b. osiągnąć około 2,550 pudów złota, wartości 30,000,000 rs., z którego zamierzono wybić półimperjałów za 33 miljonów rs. Prócz tego w mennicy państwowej znajduje się zapas złota na sumę przeszło 3 miljonów rs., które również przerobione będzie na monetę. Następnie mennica wybije monety srebrnej wyższej próby za 700,000 rs. i monety srebrnej zdawkowej za miljon rs. oraz monety miedzianej za 250,000 rs.

= Regulacja ulic postępuje szybko. Obecnie po dokonaniu rozszerzenia kilkunastu ulic w dzielnicy cyrkułu powązkowskiego, zamierzono regulować ulice: Mokotowską, Kruczą, Wspólną i Prostą. W tym celu wydelegowano specjalną komisję z łona magistratu, składającą się z głównego inżeniera, jego pomocnika, młodszego inżeniera, architekta oraz 2-ch obywateli miasta, którzy zajmą się oceną posesyj nr 1679, 1640, 1687/8 i 1235, przeznaczonych do rozszerzenia wymienionych ulic.

= Celem zbadania przyczyny pożarów i oceny szkód przez nie zrządzonych w posesjach nr 2245 przy ulicy Nalewki oraz nr 467A przy ulicy Senatorskiej wydelegowano dwie specjalne komisje.

= Lekarzy w Warszawie, według „Rocznika medycyny krajowej", praktykuje obecnie 292, w uniwersytecie zaś tutejszym wykłada ich 23. Na prowincji zaś w Królestwie znajduje się lekarzy 428; z liczby tej 62 przypada na gubernję warszawską, 50 na lubelską, 57 na piotrkowską, 52 na kaliską, 34 na suwalską, 38 na siedlecką, 36 na kielecką, 37 na łomżyńską, 37 na płocką i 35 na radomską. Stosunek więc ilości lekarzy do ludności prowincji nader jest mały i powoduje dotkliwy brak pomocy lekarskiej.

= Konkurs.

Redakcja *Medycyny* ogłosiła premjum 150 rs. za najlepszą pracę w ciągu r. b. w temże piśmie ogłoszoną.

Nagroda ta ma na celu zachęcenie lekarzy pracujących na polu naukowem do ogłaszania drukiem swoich poszukiwań i spostrzeżeń.

Premjum przyznane być może wszelkiej pracy z zakresu nauk lekarskich, stanowiącej pewien przyczynek naukowy i przedstawiającej cechy samoistnego badania.

Artykuły mogą być nadsyłane w językach obcych, dla ułatwienia udziału w konkursie tym, którzy odbywali studnaja uniwersytetach obcych i dlatego bądź nie znają polskiego słownictwa lekarskiego, bądź mają trudność w pisaniu po polsku.

Przyjmowane również będą prace autorów czeskich.

Do przysądzenia premjum powołany będzie komitet złożony z członków miejscowych i zamiejscowych, których lista wkrótce ogłoszoną zostanie.

= Pożądany gość.

Sędziwy rektor uniwersytetu w Santjago Ignacy Domejko, jak widzimy z ostatniego jego listu do A. E. Odyńca, ogłoszonego w *Kronice rodzinnej*, zamierza stanowczo opuścić wybrzeża Oceanu Spokojnego i powrócić w strony rodzinne.

List tyle zasłużonego nauce starca pełen jest werwy prawie młodzieńczej...

Między innemi Domejko opisuje poznanie się z p. Stoltzman-Prylińską, primadonną opery włoskiej w Santjago i jej matką, z których pierwsza tam przez całą zimę aż do wiosny (zatem w lipcu, sierpniu i wrześniu r. z.) występowała z wielkiem powodzeniem.

...„Jak mi to poznanie było przyjemne — pisze uczony mąż, który zarazem jest wielkim miłośnikiem muzyki—nie uwierzysz; dość powiedzieć, że pierwsze to były polki, które widziałem od lat 47-iu"...

Pojmujemy rozkosz tułacza!...

...„Straciłem już pretensję do autorstwa — dodaje w dalszym ciągu Domejko — choć jeszcze w tych dniach, Boże odpuść, wydałem właśnie nowy *appendyks* do mineralogji o nowych minerałach, wymęczonych przezemnie w kuźni chemicznej, to jest w laboratorjum".

Uczony nasz pracuje zatem nieprzerwanie i oby długie lata jeszcze mógł tak „bez pretensji do autorstwa" pracować dla nauki... między swoimi.

= Z teatru.

Wczorajszy debiut G. Czernickiego w partji Alfreda w „Traviacie" zaliczyć można do lepiej udanych w bieżącym sezonie.

Debiutant występował już niegdyś na warszawskiej scenie, następnie dawał się słyszeć niejednokrotnie na estradach koncertowych — a usposobiwszy sympatycznie publiczność miłym głosem i poprawnym śpiewem, powtórnie spróbował szczęścia w teatrze.

Próba, o ile śpiewu dotyczy, wypadła dość pomyślnie.

P. Czernicki obdarzony jest tenorem o dość rozległej skali i dźwięcznem brzmieniu; głos wydaje łatwo, frazuje dobrze, wymawia wyraźnie i wogóle traktuje śpiew z pewną umiejętnością.

Niewielki zasób siły i niewypróbowana wytrzymałość głosu nakazują oględnie postępować z materjałem, który rozważnie użyty trwać może długo, a nieumiejętnie szafowany wyczerpie się odrazu.

Debiutant jest widocznie muzykalnym, co jest ważną na scenie zaletą; szkoda, że śpiew chłodny, nie dostraja się do sytuacji, którą ma wyrażać.

Pewną przeszkodą dla debiutanta, jeżeli istotnie zamierza poświęcić się operze, jest brak fizycznych warunków: wzrostu i fizjognomji scenicznej.

Tem troskliwiej powinien p. Czernicki pracować nad chodem, gestykulacją i elementarną techniką aktorską; dobry śpiew, połączony z dobrą grą może zmusić słuchacza do wyrzeczenia się wielu wymagań, które do śpiewaka nie z taką ścisłością bywają stosowane, jak do artysty dramatycznego.

Wykształciwszy się w tym kierunku, p. Czernicki mógłby z pożytkiem produkować się w lżejszym lirycznym repertuarze.

= Z przemysłu.

Kopalnia fosforytów na porzeczu Uszycy w Borbuchach, robi doskonałe interesa, wyprzedaż w niej bowiem postępuje z niepraktykowaną szybkością.

To samo notują w Bednarówce, gdzie ruch też jest niezwykły.

Bawiący obecnie w Warszawie specjalista, obywatel ziemski z pod Mohylewa p. Buszczyński, zamierza ogłosić drukiem operat o próbach dokonanych przezeń co do superfosfatów i ważności onych dla rolnictwa.

Wogóle rzecz ta zwróciła na siebie uwagę przemysłowców niemieckich, których *Gewerbe Ztg* nawołuje do przyjęcia udziału w pomienionej sprawie..

= Czy płeć piękna może władać bronią?

Na pytanie to możemy na podstawie znanych nam przykładów odpowiedzieć twierdząco, z punktu jednak prawnego władze inaczej się na to zapatrują.

Pani U., obywatelka z łomżyńskiego, chcąc dostać się do stacji kolei petersburskiej, dążąc do Warszawy, musi przejeżdżać parę mil dość niebezpiecznemi pustkowiami.

W tym celu zaopatrzyła się w rewolwer, którym nieźle włada...

Zdarzyło się jednak, iż przedstawiciel władzy ujrzawszy broń, zapytał o pozwolenie a gdy pani U. nie posiadała go, zalecił jej aby takowe we właściwej drodze uzyskała.

Młoda obywatelka stosując się do tej rady, wniosła podanie do właściwej władzy i uzyskała odpowiedź odmowną, na podstawie, iż kobietom i dzieciom władać bronią nie wolno...

Żywo dotknięta dzielna niewiasta, czyni u władz właściwych dalsze starania o uzyskanie pozwolenia

= Narodowość Kopernika.

Sądzicie czytelnicy, iż Kopernik był polakiem?

Jeżeli tak, to z przeproszeniem waszem, jesteście w błędzie.

Mniemacie może, iż sławny astronom był niemcem?

W takim razie darujcie, lecz mylicie się jeszcze bardziej...

Kopernik był rzymianinem, a przynajmniej obywatelem średniowiecznego łacińskiego cesarstwa i nie nazywał się Kopernik tylko „Copernicus".

Stwierdziła to ostatecznie założona w r. z. w Warszawie, pierwsza w kraju naszym parowa fabryka obsadek do piór stalowych i t. p., która z rokiem bieżącym przyjęła nazwę: „Copernicus".

Mógłby kto myśleć, że nie idzie tu o naszego astronoma tylko o jakiegoś innego „Copernicusa", wątpliwość tę jednak usuwa marka fabryczna przez firmę przyjęta a przedstawiająca pomnik dłuta Thordwaldsena wzniesiony przed pałacem niegdyś Staszica w naszem mieście...

Kwestja narodowości Kopernika została zatem w nowy zupełnie sposób rozstrzygniętą!

= Skutki lekkiej zimy.

W kilku ogrodach tutejszych widzieliśmy już ogrodników rozpoczynających roboty około czyszczenia drzew i przesadzania krzaków, co zwykle przedsiębranem bywa w marcu.

Ogrodnicy są przekonani, iż ostrzejsza zima już się nie ponowi.

= Z karnawału.

Organizuje się podobno piknik kawalerski.

Gospodarzy ma byś 30-tu i ci tylko poniosą koszta zabawy.

Składka wynosić ma po rs. 100 od osoby.

= Ze spowiedzi.

W tych dniach znajomy nasz pan D., za pośrednictwem księdza K., odebrał sumę rs. 100.

— Pieniądze otrzymałem do zwrotu dla pana w konfesjonale—rzecze sz. kapłan.

— Lecz jakim sposobem? — mimowoli zapytuje zdziwiony p. D.

— Więcej mówić nie wolno — odparł ksiądz...

Naturalnie, że pan D. przeprosił za swą nieostrożność w badaniu.

O ile sobie zdołał przypomnieć, przed dwoma laty zgubił pugilares z podobną kwotą, który miał stanowczo za stracony.

Widocznie znalazca świadomy był do kogo należą pieniądze i po dwóch latach dopiero postanowił uczynić restytucję.

= *Il conte.*

Jeden z reporterów naszych zaciekawiony wieścią o hrabi-kataryniarzu di Savareza, postanowił zasięgnąć o nim bliższych szczegółów.

Udał się więc na Pragę, gdzie cudzoziemiec nasz stale zamieszkiwał.

Tu, jak się okazało, *il conte* w jednym z domów na ulicy Sprzecznej zajmował izdebkę na poddaszu do współki z ziomkiem swoim, również kataryniarzem, który jeden tylko wiedział o szlachetnem urodzeniu towarzysza.

W ogóle Savareza trzymał się zdala od reszty swoich ziomków, żartujących sobie z niego, zwąc go „arystokratą".

Niedomyślali się, iż żartując mówili szczerą prawdę...

Chociaż zubożały potomek starej rodziny nie posiadał żadnego prawie wykształcenia, miał jednak bardzo dobre maniery.

Pomimo, iż nie był natrętnym, jak inni towarzysze zawodu, zarabiał od nich daleko więcej.

Zarobek kataryniarza nie jest znów tak najgorszy...

Bywały dnie, w których *il conte* przynosił z sobą po trzy i cztery ruble.

W szynkowniach nigdy nie chciał grywać...

Był on przedmiotem uwielbienia pewnej wdówki po rzeźniku, mieszkającej w sąsiednim domu.

Wdówka, jak to mówią, ciepła i nieszpetna, wabiła do siebie pięknego syna Italji i kto wie, czyby nie zdecydowała się poślubić go jako małżonka...

Kiedy di Savareza w dniu swego odjazdu, pamiętny licznych zarobków za grę i poczęstunków

przyszedł ją pożegnać i opowiedzieć zmianę losu, wdowa nasza wykrzyknęła.

— Ach! ja zaraz przeczułam, iż pan hrabia, jest panem hrabią...

Na tem się kończy szereg zebranych o hrabim-kataryniarzu wiadomości.

═ Z dziejów... korekty.

Kronika pomyłek drukarskich jest niewyczerpana i mogłaby stanowić stałą rubrykę, wcale nieraz zabawną.

W jednem z pism np. zamiast „Moja córeczka" wydrukowało się onegdaj przypadkiem: „Tatuś pozwolił" — nikt na świecie prócz korektora nie zdołałby „córeczki" przeistoczyć w „tatusia".

Gdy korektor uderza się w piersi i powiada *mea maxima culpa*, często w swej przewrotności udając skruchę nowy grzech popełnia.

Pisze np. zamiast „nie był pejzarzystą" czytać należy: „ma być pejzarzystą", a nie dodaje, filut, że czytać tak wprawdzie można, ale pisać należy „pejzażystą".

I my także nie jesteśmy bez winy, więc na innych nie ciskamy kamieniem, a jeżeli powtarzamy ich pomyłki, to tylko „ucieszę k'woli"...

I nam się wczoraj przytrafiło coś ucieszneg.: w wierszu Hajoty z „amfory" przez *a* małe, zrobiło się „Aurora" przez *A* duże.

Snać pan szambelan Jowjalski gdy układał przysłowie, że z cienkiego grubawego zrobić nie można, zapomniał o korektorach...

═ Natychmiastowa replika.

— Nie wyobrazisz pan sobie jak mnie moi koledzy po piórze naśladują — mówił pewien autor dramatyczny do dziennikarza.

— Prawda! i to nawet starsi koledzy!—odpowiedział sucho dziennikarz...

═ Z dziecięcego światka.

Małej Kazi pokazano jeszcze mniejszego braciszka, tylko co przyniesionego przez bociana...

— Ach! jaka duża, śliczna laleczka — zawołała Kazia.

I przypatrzywszy się „lali" przez chwilę, pyta:

— A czy są w niej także trociny?„

═ Mniemany letarg.

Zapowiedziany na dzień onegdajszy pogrzeb urzędnika pocztowego J. Z. został odłożony.

Powodem do tego była opozycja ze strony rodziny, która wbrew lekarskiemu orzeczeniu, o czem już wspominaliśmy, utrzymuje, iż zachodzi tu wypadek letargu...

Ciało J. Z. przeniesiono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

═ Nadużycie.

Jeden z komisarzy sądowych zawieszony został w swoich obowiązkach i oddany pod sąd.

Powodem tego jest nadużycie spełnione podczas licytacji ruchomości pewnego zbankrutowanego restauratora.

Zawieszenie w obowiązkach i oddanie pod sąd nastąpiło w skutek skargi poszkodowanych wierzycieli.

═ Żebrak rzezimieszek.

W dniu wczorajszym na rogu Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej stał żebrak kaleka bez ręki i prosił przechodniów o jałmużnę.

Zatrzymała się przed żebrakiem pani Dr. i wyjąwszy portmonetkę szukała odpowiedniej monety...

Nagle żebrak ów zdrową ręką wyrywa z ręki pani Dr. portmonetkę i pędem zmyka w stronę Koszyków.

Zanim poszkodowana zdołała się zorjentować, złodziej był już daleko.

Parę osób puściło się za łotrem w pogoń ale bezskutecznie.

W portmonetce oprócz kilku złotych drobnemi znajdował się 25-rublowy banknot.

═ Ze swawoli.

Na Okopowej 12-letni Bolesław M., przeskakując kanał, wpadł w głębię i złamał prawą nogę, a wywichnął prawą rękę.

Ofiarę swawoli odniesiono na kurację do domu rodziców.

═ Z błonicy.

Państwo Br., zamieszkali na Solcu, ponieśli ciężką stratę. Zmarło im dwoje dzieci z błonicy, będącej następstwem szkarlatyny.

Starszy chłopczyk zmarł w środę wieczorem, dziewczynka wczoraj rano.

Pogrzeb obojga nastąpi równocześnie...

═ Zamach samobójczy.

W parku praskim powiesił się Andrzej C., czeladnik ślusarski.

Wcześnie spostrzeżony odcięty został i uratowany.

Przyczyną zamachu samobójczego była zdrada narzeczonej, która wychodzi za rywala C.

═ Ofiara napaści.

Wspominaliśmy przed kilkoma dniami o Chasklu S., który zraniony został przez dwa indywidua nożem w głowę.

Rana okazała się niebezpieczną i S. odwieziony został do szpitala starozakonnych.

Tutaj w dwa dni później zakończył życie.

Mordercy zostali aresztowani.

═ Koncert amatorski.

W dniu 14-ym b. m., jak donoszą nam z Kielc, w sali resursy odbył się koncert amatorski na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Sympatyczny cel zgromadził liczną publiczność, która z zadowoleniem wysłuchała jedenastu numerów programu, dość urozmaiconego, składał go bowiem śpiew, gra na fortepianie i skrzypcach, oraz deklamacja.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył śpiew pani S. i gra na skrzypcach młodego artysty p. Jarońskiego, reszta — jak na koncercie amatorskim...

Dochód prawdopodobnie obrócony będzie na zakup instrumentów dla tworzącej się orkiestry z członków straży miejscowej.

═ Z karnawału.

Karnawał w Kielcach i kieleckiem dość ożywiony pomimo, iż ludzie „jeszcze się nie rozruszali"...

Na pierwszym wieczorze tańcującym w resursie, w wigilję Now g Roku, trzydzieści par bawiło się ochoczo do rana.

Na przeszłym w dniu 12-ym b.m. było tylko sześć pań; za to na nadchodzącą sobotę bardzo wiele osób się wybiera, resursa zapowiedziała bowiem wieczór na dochód miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Spodziewani są nawet goście z okolicy.

Młodzieży tylko brak dotkliwy...

Na wsiach za to bawią się, jeżdżą kulikiem i pchają jak mogą taczkę żywota.

═ Z Wilna.

Skwer zamkowy w Wilnie ma być ostatecznie urządzony jeszcze w r. b.

Dotąd uporządkowano większą jego część obok bulwaru antokolskiego, a w jesieni r. z. rozpoczęto roboty i w innej części skweru obok ogrodu botanicznego i góry zamkowej.

Obecnie został wygotowany projekt rozszerzenia skweru w ten sposób, iżby jego aleje okoliły górę zamkową, schodząc się następnie pod mostem, łączącym Wilję z Wilejką.

Skwer w taki sposób rozszerzony w istocie będzie jedną z piękniejszych w Wilnie miejscowości.

═ Jubileusz.

W marcu, jak wspominaliśmy, obchodzony będzie jubileusz 50 letniego istnienia wszechnicy w Kijowie.

Do uniwersytetu pomienionego jeździło najwięcej wychowańców ze szkół lubelskich; w perjodzie od r. 1856-go aż do założenia b. Szkoły głównej, było ich tam kilkudziesięciu.

Obecna uroczystość, lubo w zamkniętem gronie odbywać się mająca, zgromadzi zapewne sporą wiązkę dawnych kolegów.

Z Warszawy, o ile wiemy, wybiera się dwóch urzędników sądowych na ów akt pamiątkowy.

═ Niszczenie lasów.

Korespondent z Żytomierza donosi nam co następuje:

„Powstające w naszej okolicy fabryki, pominąwszy korzystny wpływ na ogólny stan prowincji, bardzo zgubne ślady pozostawiają w lasach.

Lasów tych mamy jeszcze poddostatkiem, lecz kto wie, czy przy podobnem gospodarstwie na długo ich wystarczy...

Właściciele chętnie sprzedają drzewo, mając z tego przyzwoite korzyści, wszakże racjonalne gospodarstwo leśne powszechnie nie jest prowadzone.

W promieniu 15 wiorst posiadamy już 5 fabryk, liczba ich zwiększa się, właścicielami zaś przeważnie są cudzoziemcy."

═ Dobroczyńca z musu!

Dowód istnie rycerskiego animuszu i nieustraszonej odwagi złożył w tych dniach jeden z przebywających czasowo w Białymstoku jegomościów.

W odpowiedzi na zrobioną sobie delikatną uwagę przez jednego z kupców miejscowych—bohater nasz w braku innej broni pod ręką, użył nieopuszczającego go nigdy bata i, znieważając dotkliwie p. A., tłukł i niszczył zarazem co się tylko w sklepie pod rękę nawinęło.

Zaspokoiwszy w tak szlachetny sposób marsowe oburzenie swoje, p. X. oddalił się z najzimniejszą krwią do domu, nie przeczuwając widocznie, iż „do czasu dzban wodę nosi" i że tym razem, wbrew dotychczasowej praktyce—„kosa trafiła na kamień".

Jakoż pokrzywdzony i zelżony p. A. korzystając z tego, iż świadkiem postępku owego pana X. była kupująca w sklepie podtenczas jedna z dam wyższego towarzystwa tutejszego, natychmiast zaskarżył p. X. do sędziego pokoju i do jego przełożonego.

Bohaterowi naszemu dano wóz i przewóz. Kazano mu bowiem albo natychmiast rozstać się z dotychczasowem stanowiskiem lub też bądź co bądź, obrażonego przeprosić.

P. A., ulegając wstawiennictwu towarzyszy p. X. ciężką winę temuż przebaczył, z warunkiem... aby na rzecz białostockiego Towarzystwa dobroczynności i żydowskiego domu wsparć natychmiast złożył rs. 200.

X. — dokonawszy publicznie aktu przeproszenia, żądane pieniądze, po rs. 100 dla każdej z wyżej wyżej wymienionych instytucyj filantropijnych, wniósł bez najmniejszego namysłu.

Stał się więc, jak widzimy..... dobroczyńcą z musu.

ZE ŚWIATA.

⨯ **Pocieszający objaw.** W roku 1883-im ziemia w W. Księstwie Poznańskiem w następującym stosunku przechodziła w ręce niemieckie i nabywaną była od cudzoziemców. W pierwszem półroczu zyskali tam rodacy nasi ogółem 3,800 morgów, w trzecim kwartale stracili około 6,480 morgów, natomiast w ostatnim kwartale r. z. zyskali znów 3,436 morgów ziemi. W ogóle zatem w roku 1883-im odkupiono *netto* od niemców 756 morgów. Ostatnio wykupionemi majątkami z rąk niemieckich były wsie: Sieroszewice (odkupiona przez p. Skórzewskiego), Marjanowo (przez p. Błociszewskiego), Wąchabno (p. Konkiel) i Modzikowo (p. Zakrzewski). Pierwszy to był rok, który pomyślniejszy wydał rezultat.

⨯ **„Duch wojewody"** L. Grossmana, według *Berl. Börs. Courr.*, który zapowiada przybycie kompozytora do Berlina, wystawiony być ma nad Sprea przed 1-ym lutego.

⨯ **Po Gehringu** zmarłym w tych dniach w Wiedniu kompozytorze, pozostało kilka poszytów melodyj polskich, zebranych przezeń podczas wycieczki w Tatry. Podobno kółko polskie w Wiedniu zamierza nabyć ten rękopism.

⨯ **Fechtunek** rozpowszechnia się coraz bardziej pomiędzy paryżankami; zwłaszcza panie z arystokratycznego świata lubują się we wszelkim sporcie mającym coś z bronią wspólnego. Jako „wyborne strzelca z pistoletu" wymieniają dzienniki stołeczne hr. Tyszkiewiczową.

⨯ **Za rękopis pamiętników Heinego** obejmujących okres życia poety zaledwie do roku 1818-go żądają 20,000 franków. Rękopis zawiera 150 arkuszy, zatem każda sylaba kosztowałaby 50 centymów... Honorarjum wcale pokaźne. Szkoda tylko, iż jak dla samego autora spóźnione nieco!

⨯ **Sierżant Mason,** który pilnując mordercy Guiteau, w napadzie oburzenia strzelił doń z rewolweru, po odbyciu kary więziennej wypuszczony został na wolność. I oto znalazł się pewien impresario wystaw „ciekawości" i zawarł umowę z Masonem, którego będzie... pokazywał za pieniądze. Mason otrzymuje honorarjum w ilości 200 dolarów tygodniowo.

⨯ **Magazyn „Bon Marché"** w Paryżu dał koncert... Wielką halę magazynu zamieniono na salę koncertową, ozdobiwszy ją emblematami, monogramami właściciela i oświetliwszy *a giorno*. Publiczność tłumnie zebrana oklaskiwała produkcje wokalne i instrumentalne... subjektów występujących w roli dyletantów. Udział w koncercie brała również orkiestra z miejscowych sił złożona i damy zatrudnione stale sprzedażą w olbrzymim sklepie. Właściciel zakładu wezwał też zamiejscowe siły. Śpiewał więc Escalais tenor opery i panna Thérésa powtarzając kilkakrotnie słynną piosenkę *c'est dans le nez que ça me chatouille*. Thérésa, mówiąc nawiasem, pojawia się zawsze na koncertowej estradzie bez rękawiczek... W roku 1869-ym poprosił ją raz cesarz Napoleon o zdjęcie takowych, aby mógł piękną jej rączkę podziwiać i odtąd na pamiątkę tej chwili popularna artystka występuje z obnażonemi rączkami. Wzruszające!

⨯ **Plagjat.** G. Brandes, znany krytyk i estetyk duński, zamieścił w jednym z miesięczników rzecz p. t. „Göthe i Börne", odznaczającą się wszystkiemi zaletami tego wybornego pióra. I oto pewien literat, duńczyk, dowiódł Brandesowi w *Nationaltidende*, iż cała jego praca jest niezaprzeczonym plagjatem z... Gutzkowa i kilku jeszcze niemieckich pisarzy. Sprawa wywołała w prasie duńskiej wielkie wrażenie.

⨯ **Najkrótszą podróż poślubną** odbyła pewna para nowożeńców w Springfieldzie, stanie Massaczusets. Zasoby pieniężne nie pozwalały jej na obowiązkową podróż, a stanowisko nakazywało odbyć ją bezwarunkowo. Jadą tedy wszyscy po odbytym obrzędzie zaślubin na dworzec kolei—państwo młodzi wsiadają w chwili odejścia pociągu do wagonu i... wychodzą zeń drugą stroną. Pomysłowa para śpieszy do najbliższego hotelu i tam w najtańszy sposób i w ściśłem *incognito* odbywa rzekomą podróż poślubną... Gdyby nie traf, iż podpatrzył ich ukrycie pewien znajomy, tajemnica nigdyby na jaw nie wyszła!

NEKROLOGJA.

† Jutro, w sobotę, o godzinie **9 ej** zrana, odbędzie się w kościele św. Ducha (po-paulińskim), nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka **Schumana**, na które pozostała matka wraz z rodziną zmarłego zapraszają. —199

† Dnia 19 stycznia, w sobotę, w smutną rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Kochańskiego**, odbędzie się za spokój jego duszy żałobna wotywa, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na które w smutku pozostała żona zaprasza zachowujących życzliwą dla zmarłego pamięć. —78—

† W niedzielę, dn a 20 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci odprawioną będzie wotywa w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9-ej** zrana, za spokój duszy ś. p. Aleksandra **Daneckiego**, byłego nauczyciela rzemiosł szkoły technicznej warsz.-wied., na którą osierocona żona wraz z trojgiem małoletnich dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —198 -

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Berlin 17-go stycznia.

Przy wniesieniu do izby poselskiej projektu nowych podatków, komisarz rządowy oświadczył, że rząd nalega na obłożenie podatkiem stowarzyszeń akcyjnych i banków, również jak na uwolnienie od podatku klasowego ludności niezamożnej.

Londyn 17-go stycznia.

W El Obeid (stolicy Kordofanu, *przyp. red.*), mahdi kazał wymordować wszystkich wyższych urzędników egipskich. Toż samo zagraża Chartumowi, który miał już wedle krążących tu pogłosek dostać się w ręce mahdiego.

Kair 17-go stycznia.

Powstańcy sudańscy odcięli drogę do odwrotu wojskom egipskim, znajdującym się w Sennaarze, zagrodziwszy przejście po Nilu zatopionemi statkami.

Petersburg 17-go stycznia.

Wczoraj przybył tutaj nowy radca tutejszego poselstwa niemieckiego syn księcia Bismarka.

Petersburg 17-go stycznia.

Wczoraj przybyły do Orenburga trumny ze zwłokami komendanta amerykańskiego statku „Jeannette“ i jego towarzyszy.

Tyflis 17-go stycznia.

Z rozporządzenia rządu zakaukazki wydział dobroczynności publicznej zostanie zlikwidowany.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go stycznia, godzina 7 m. 5.

Niespodziewanie wzmocniło się ogólne usposobienie giełdy berlińskiej. Wpływ wielce korzystny wywarły obfite zakupy podkryzysowe, które cały rynek na lepsze skierowały tory. Wartości spekulacyjne podniosły się w kursach. Akcje kredytowe odzyskały 4 marki ze strat dni ostatnich i dosięgnęły do notowania 521. Udziały dyskontowo-komandytowe niemniej zyskały podwyżki kursowe. Polepszenie się kursów w Paryżu i wogóle z zachodu lepsze wiadomości dopomogły do ożywienia się rynku wartości obcych. Wartości kolejowe a nawet górnicze dosyć się mocno trzymały. Ruble skorzystały z ogólnego ożywienia na tyle, iż odzyskały wczoraj stracone 25 fenigów. Żyto o 25 fenigów wobu terminach taniej.

Berlin 17-go stycznia, g. 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197.40
Weksle na Warszawę	197.—
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	194 40
Bilety banku ros. na dostawę	197.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 20
Akcje kredytowe.	521.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.90
Weksle na Londyn krót.	20.37^5
„ „ długot..	20.28^5
Żyto z dostawą na jesień.	146.25
Żyto na wiosnę	147.—

Petersburg 17-go stycznia, g. 7 m. 45 wiecz. *notowanie urzędowe).*

Weksle na Londyn	23$^5/_{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	214$^1/_2$.
„ „ II-ej em. .	210$^3/_4$.
Półimperjały	8.44.

Dotrzymano robionej wczoraj rano obietnicy. Kurs rubli powrócił do 197.25, czyli do poziomu onegdajszego. Niemniej jednak widnieje dla rubli niezbyt korzystne usposobienie w małej, bo zaledwie 10-fenigowej podwyżce innych kursów rubli dotyczących. Co do przewidywań o postępowaniu giełdy warszawskiej, trudno w istocie coś pozytywnego sądzić, tembardziej, iż ów powrót ze 197 do 197.25 już był wczoraj z górą wyzyskany. Wiadomości szacunkowe zdecydują o postępowaniu giełdy. Utrzymanie jednak tegoż kursu nie wystarczy już do dalszej obniżki kursów walut obcych, która tylko nastąpićby mogła przy nowym postępie w kierunku dla rubli w Berlinie zwyżkowym. Kursa dnia poprzedniego były: 197.30, 197, 517, 146.50, 147.25.

J. Wł.

Gdańsk 16-go stycznia 1884-go roku.

Pszenica	cena najwyższa	9 13.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.65.
„	„ na dostawę wiosenną	8.77.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	—.—.
„	„ regulacyjna	5.97.
„	„ na dostawę wiosenną .	6.26.
Jęczmień	browarny	4.64
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 17-go stycznia roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—144, średnia 132—138, ordynaryjna 115—128.

Żyto wyborowe 103—105, średnie 99—101, ordynaryjne 93—97.

Jęczmień wyborowy 102—107, średni —.——, ordynaryjny 89—98.

Owies wyborowy 90 —94, średni 84—84, ordynaryjny 75—82.

Gryka 89 — 100. **Groch** 91 — 116 **Kasza jaglana** wyborowa 138 — 145, średnia 132 — 135, ordynaryjna 125—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 17-go stycznia 1884 roku.

Pomimo mniejszych nieco niż wczoraj dostaw—wystawiono bowiem na sprzedaż tylko około 600 korcy pszenicy i 500 żyta—ceny były dziś nieco słabsze i chęć kupna mniejsza.

Dowód to jeszcze jeden, jak dalece na ceny wpływa pogoda. Dziś powietrze spokojne zniechęcało do kupna właścicieli wiatraków, co zmniejszyło pokup.

Kupowano dziś oględniej znacznie niż wczoraj—na konsumcję miejscową—lecz jeżeli dostawy będą i nadal tak umiarkowane, a zapasy u młynarzy się wyczerpią, będzie możliwą zwyżka cen.

Wczoraj i na stacji Praga drogi terespolskiej płacono ceny wysokie za żyto rosyjskie dobre 6 rs. 7$^1/_2$ kop. za korzec, za owies 94 kop. za pud.

Dziś pszenicę dobrą płacono do 9 rs. 15 kop. gorszą, średnie gatunki 8 rs. 25 kop. do 8 rs. 70 kop.

Zyto polskie piękne 6 rs. do 6 rs. 15 kop.

Innego ziarna nie było oprócz drobnych ilości owsa, z których cen oznaczyć niepodobna.

Siana i słomy nie dostawiono wcale.

J. Wł.

TURNIEJ SZACHOWY.

Wczorajsze posiedzenie należało do rzadkich z powodu, że wszystkie partje ukończono już przed godziną 11-tą. Najprzód przegrał p. Englert z p. Hilsbergiem, następnie p. Żabiński wygrał obronę Petrowa z p. Weydlichem, później p. Bogusławski wygrał z p. Pastuszewskim; dalej p. Kleczyński z p. Heilpernem zgodzili się w swojej partji na remis, wreszcie p. Marcin Winawer przegrał gambit Evans'a z p. Popławskim.

P. Bowicz do gry z p. Szczawińskim w dniu wczorajszym stawić się nie mógł—partja więc ta rozgrywać się będzie w sobotę.

Po wczorajszej grze ilość wygranych partyj u każdego z grających przedstawia się w następujący sposób: Popławski 2—11$^1/_2$, Żabiński 1$^1/_2$—10$^1/_2$, Kleczyński 1—9$^1/_2$, Heilpern 1$^1/_2$—8$^1/_2$, Szczawiński 1—7$^1/_2$, Bogusławski 2—7, Weydlich 0—7, Hilsberg 2—5$^1/_2$, M. Winawer 0—5, Bowicz 0—4, Englert 0—1, Pastuszewski 0—0.

Na następnem posiedzeniu w niedzielę grają pp Bogusławski z Kleczyńskim, Heilpern z Żabińskim, Szczawiński z Pastuszewskim, Hilsberg z Bowiczem, Popławski z Englertem, M. Winawer z Weydlichem.

Gambit Evans'a

grany na turnieju szachowym w Warszawie dnia 17-go stycznia 1884 r.

Białe p. *M. Winawer.*	*Czarne* p. *Popławski.*	*Białe* p. *M. Winawer.*	*Czarne* p. *Popławski.*
1) E2—E4	E7—E5	20) E3—G2	H5—H4
2) G1—F3	B8—C6	21) G2—E3	E8—E7
3) F1—C4	F8—C5	22) F1—E1	G6—H6
4) B2—B4	C5—B6	23) A1—A2	A8—G8
5) A2—A4	A7—A6	24) C3—C4	H6—F4
6) C2—C3	G8—F6	25) F3—G2	F4—G5
7) D2—D3	D7—D6	26) G2—F3	H4 : G3
8) C1—G5	C8—E6	27) F2 : G3	F6—F5
9) C4 : E6	F7 : E6	28) E4 : F5	E6 : F5
10) B1—D2	H7—H6	29) C4—C5	F5—F4!
11) G5—H4	D8—D7	30) E3—F1	D6 : C5
12) H4 : F6	G7 : F6	31) E2—E5 : †	G5 : E5
13) F3—H4	D7—F7	32) A2—E2	C5 : B4†
14) D1—F3	C6—E7	33) G1—G2	A7—E3
15) D2—C4	B6—A7	34) F1—E3 :	E7—D3
16) C4—E3	H6—H5	35) E3—C4	E5—H5
17) G2—G3	C7—C6	36) F3—H5	H8 : H5
18) 0 — 0	E7—G6	i wygrywają po kilkunastu posunięciach.	
19) H4 : G6	F7 : G6		

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Gw.* Stokrotne dzięki. Prośbę spełniam. Czy można żegnać jak dawniej?... O, serdeczniej, by wynagrodzić za to, czego nie mam. Wszystko odebrane.—*Zł.* (196)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 6 (18) Января 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.